

Jerzmanowski Franciszek, pos. Łeczycki: - Nowy

Sejmowe 1773-1775 r. -

r. 1789.



XVIII. 2. 140
<http://rcin.org.pl>

M O W Y

NIEKTORE z UMIESZCZENIEM MANIFESTOW

WZGLĘDEM ROZEBRANIA KRAIU POLSKIEGO PRZEZ POTENCYE
SĄSIEDZKIE,

J. W. JEGOMOSCI PANA
FRANCISZKA
JERZMANOWSKIEGO,
PISARZA GRODZKIEGO PRZEDECKIEGO,
POŚŁA z WDZTWA ŁĘCZYCKIEGO.

*Na Seym R. 1773. zaczęty, a do R. 1775. trwający, i z tegoż
Seymu do traktowania z Ministrami Cudzoziemskimi*

D E L E G A T A.

M I A N E,

Y POIEDYNCZO DRUKOWANE.

w Roku zaś 1789. dla uwiadomienia Publiczności
razem zebrane, i powtornie do Druku

P O D A N E.



w W A R S Z A W I E

w Drukarni Uprzywilejowanej *M. Grölla* Księgarza Nadw. J. K. Mci.





M O W A

*Przeciw ogłoszoney Konfederacyi w Izbie Poselskiej dnia 19.
Kwietnia 1773.*

WOLNYM Narodzie urodzonego, te są najzacniey-
sze wolności skutki, gdy w rzeczy i istocie samey
a nie w imieniu tylko pożądaną do użycia iey widzi porę.

Nayaśniefzy KROL Pan Nasz Miłościwy przez
Uniwersały swoje przed-Seymowe na Seymiki wyszłe, o
wolnym Seymu dziś przypadającego odprawianiu do Naro-
du mówił, toż samo przez Instrukcyą Posłowi swemu na
Seymiki daną, upewnił. Obywatele też, a współ-Bracia
nasi w domach pozostali, żadney Konfederacyi nowey nie
widząc potrzeby, wybrali nas z wolnych Seymikow na
Seym wolny Posłow.

Tu dopiero slyszemy o związku jakimś, a do tego
niepraktykowanym kształtem złożonym, i już od niektó-
rych podpisanym. O! przytlumione i oszukane wolności
nadzieie!



Z wielu Woiewodztw, Ziem i Powiatow mamy Instrukcyę, o Ewakuacyą Woyfk Cudzoziemskich dopomnienie się zalecaiące. Seym pod Konfederacyą odprawiany, nie ma tey, iako Seym wolny mocy. Nayiaśnieysze Potencye Sąsiedzkie, w iakichś pretenzyach swoich udziału kraju od Rzeczypospolitey żądałace, choćby ten *à plenis Ordinibus*, a pod Konfederacyą zykały, nie miałyby go za ważny, ile że nie na wolnym otrzymany Seymie, przeto czekając wolnego Seymu approbacyi, woyfk swoich w Państwie naszym gospodaruiących, wycafaćby z niego nie chciały.

Zaczym niehcąc ani Uniwersałom Królewskim, pod wolnym Narodem zadawać podstępu, ani utaioney, w głoszący się dziś Konfederacyi, dawać korzyści zdradzie, ani też pozwalać sobie więcey mocy nad opis w Instrukcyi mnie daney; na wznowioną Konfederacyą nie pozwalam, a tamuiąc ley dalsze zapędy, z proteścacyą iść *ad Acta* gotowość moią oświadczam.

M O W A

O poddaniu pod władzę Delegacyi, ułożenia Majestatycznego Prawa, dnia 12. Maia, na Seymie.

Każdego Obywatela iako nayspowinnieyszą sądziłbym cnotą, i nayspierwszą powinnością, zawsze zbawienney słuchać Króla rady, tedy w ten czas ofobliwicy koniecznym znam być obowiązkiem, gdy do uszczęśliwienia Narodu całego dążyć okaże się. Jestem też Nayiaśnieyszey KROLU Panie Mój Miłościwy, pewny; że Patryotyczne sentymenta, znaydą u W. K. Mei łaskawe względy i approbacyą.

Ktokolwiek staranne o dobro powszechnie podaie Prolekta, pewnie w nich innego nie ma, a przynajmniej



mieć nie powinien celu, tylko iedynie własney użyteczny Oyczyźnie.

Przekonani iesteśmy z iedney strony o skutkach nie-szczęśliwości doznaney, i teraz znowu od trzech Ministrow Potencyi Sąsiedzkich zagrożoney, gdyby wedlug ich żądania, a raczey wołi *Jura Majestatica* pod roztrząszenie Delegacyi poddać, wazyliśmy tę przeczyć. Słyszemy z drugiej strony gorliwą staranność W. K. Mci o tych odwrócenie zamachow.

Podany od W. K. Mci Proiekt Aktu Limity Seymu, Instrukcya Delegatom przyłączona, są to Króla ostrożnego i przozornego czyny, czei i wielbienia godne. Wyłączenie przytym z pod władzy dwoch Stanow, *Majestatis Jurium* odmiany, jest czulego Króla własność i zaleta. Nad to wszystko zaś głos sam przenikający umysły i serca z ust własnych Pana wydany, nietylko my wielbiemy, ale i potomność nasza, owszem i postronne Narody za Patryotyczny uznawać będą. Tak iest a nie inaczey KROŁU Nayiaśnieysz, Głos Twój do nas, Głos zbawienney Narodowi rady, Głos pełen dla Oyczyzny miłości, Głos właśnie szczerłość zdobiący, ale ah! z niemalym iest to żalem dla nas, że iuż zapóźny, bo go wszystkim wiadome, poprzedziły nieszczęśliwości.

Daruy W. K. Mość Pan Mój Miłościwy, że co mi cnota Obywatelska dyktuie, obowiązek funkcyi Poselkkiej mówić każe, to wyznac powinienem szczerze; bo milczeć wtedy, kiedy mówić należy, iest prawdę wleźć w niesprawiedliwości.

Gdyby Nayiaśnieysz PANIE po wyniesieniu Twoim na Tron, w początkach Panowania Twego na Seymie Koronacyi, na nieszczęśliwych w R. 1766. i 1767. do 1768. przeciagnionym Seymach, ten Głos Twój dosięgł był Obywatelkcie umysły i serca, przełożył podobne Stanom i Narodowi rady, pewnieby Konfitytucya Narodowa nie cierpia-



ła wywrotu, spisek Toruński i Słucki przeciw włafney nie buntowałby się Pani, przemoc obca nie śmiałaby gwałcić Narodow Prawa w braniu nocnym z pod Boku Twego Biskupow, Senatorow i Posła, anibyśmy tych, które dziś doznaliśmy szarpiących ciało Oyczyzny nie doświadczaali skutków. Wymowa Twoja przenikająca, wdzięk Głosu i dośladność, wstrzymałaby niechytnie złości, zuchwałości, i przemocy zapędy. A teraz już zapóźny, gdy troište w kraju wojska obarczyły Narod, z sisy wewnętrzney wyzuły, a moc Tronu Twoiego od Narodowey przecieły i odłączyły. Widziemy, że ubolewasz nad podziałem krajow Rzeczypospolitey, iednak go przeszkodzić nie możesz, iednak go pod decyzją Delegacyi poddaiesz. Wzaiemnie tenże Narod strapiiony zanurza w swym żalu serca, gdy widzi też samę moc, co nam kraie z pod Twych rządow wydzierając Ci Maiełstatu Twoiego Prawa.

Jezeli więc udział kraju poddać Delegacyiney władzy sądziłes potrzebą, dla uniknienia większey iego utraty, tedy unikając dla Tronu Twego szkodliwszey, poddać zechcesz pod teyże ułożenia i Maiełstatyczne Prawa, które spodziewam się masz w równey z Narodowemi poważeniu.

M O W A

Przy podaney Plenipotencyi od Posła Cesarzowey Królowsy Węgierskiej, dnia 14. Czerwca na Sessyi Delegacyiney.

Nadszedł wyznaczony czas, Oyczyznę naszą albo szczęśliwą, albo nieszczęśliwą czynić mający! Czas, w którym czynności nasze nayślawnieysze Przodkow naszych zaszczyty, nayokazalsze dzieła i heroizmy dziś zepfuć lub utrzymać, zniszczyć lub ożywić, z swych obrębow usunąć lub mocniej ugruntować mają; Nas zaś samych do obrzydze-



nia lub naśladowania Potomności podadzą. Ten mówię przyzedł czas, w którym z dzieł naszych nietylko u teyże Potomności zaśluzemy na chwałę lub naganę, wielbienie lub przeklęctwa, ale też pozostałym w domach Braciom rachunek oddać obowiązani jesteśmy. Nie będzie zaś miała ani Potomność o co na nas narzekać, ani Woiewodztwa, Ziemie i Powiaty nam co ganić, ani postronne Mocarstwa z czego się natrzęcać, ani Sąsiedzkie, z którymi rzecz, o co się gniewać, gdy o własność naszą, gdy o łasnieysze w pismach ich, w wątpliwych czy obojętnych wyrazach podanych tłumaczenie się, z właściwie nam należących obowiązków, staniemy w niecofnionym kroku, lub domowiemy się śmiało.

Czytając w Plenipotencyi od Nayiasnieyszey Cesarzowy Królowy Węgierskiej i Czeskiej, J. W. Baronowi Rewitzkiemu Posłowi swemu daney, początkowe słowa: *Quum circa Solemne Provinciarum Cessionem, &c.* w dwoiakiemych myśl mnie moja zapędza rozumienie. Czyli ta Pełnomocność rzeczzonego Posła ściąga się do zawierania Traktatu dopiero, czyli też ustąpionych już od kogo Prowincyi naszych do utwierdzenia teraz? Jednego bowiem z dwóch słów do zrozumienia łasniey sensu i chęci potrzeba, to jest: *Circa Solemne Provinciarum Cessionem* albo *faciendam*, albo *factam*.

Jeżeli *faciendam* dopiero, tedy zostawuję sobie dalsze o tym mówienie do J. W. Nayiasnieyszey Cesarzowy Posła, iako do Posła Pani sprawiedliwości pełney; iako do Posła Monarchini wspaniałości duszy swojej i sławę gruntującey bardziey na liłości ku prozacy, niżeli na mocy oręża przeciwi słabym.

Jeżeli zaś rozumieć trzeba *circa Cessionem* już *factam*; tedy winniem i pytać się; kto i dla czego ją czynił? i dowodzić, że nie miał nikt mocy iey czynić, i razem doma-



gać się o kary na zezwalających na zgubę Prowincyi naszych, Kaifaszow pod pozorem, *ne tota Gens pereat.*

Upraszając przeto domagam się J. W. Najjaśniejszey Cesarzowy Jeymci Królowy Węgierskiej i Czeskiej Pełnomocnika, aby dla jaśniejszego nas upewnienia o co rzecz idzie, dołożył w Plenipotencyi raczył z tych słów jedno, *faciendam* lub *factam.*

M O W A

Przeciw traktowaniu o Podział na Delegacyi, dnia 10. Sierpnia.

Umieszczenie mnie w liczbie, nie wątpię, iż cnotą i miłością zaszczyconych Osób, obowięzanie tak własne powinności dopełniać, takie w ratowaniu Ojczyzny brać przed się sposoby, iakich zgromadzone Rzeczpospolitey Stany w Pełnomocnym udzieleniu nam swey władzy dozwoliły szukać.

Zleciły nam zprzymierzone Rzeczpospolitey Stany tak udzielną mocą, iako i Limity Aktem, z wiadomością Najjaśniejszych Sąsiadów naszych wypadłemi umawiać się względem zaboru krajow naszych, przekładać Prawa Osób Rzeczpospolitey całości broniące, roztrząsać i łagodzić wszelkie uroszczenia do nichże, słowem: nic nieopuszczać, coby oczekiwanie Ojczyzny omylić, a współ-Braci naszych przeciw nam zażalić miało, obowiązały.

Włały na nas, mówię, Rzeczpospolitey Stany Pełnomocność swoją, iednak nie z swey zwierzchności nad nami, ani z mocy potwierdzenia lub odrzucenia dzieła naszego na przyszłym Seymie, nie wyzuły się; a przeto w dzisiejszey robocie naszej, przewodnikiem nam być powinna cnota a nie podłość, celem zaś ożywienie a nie doblanie już konającej Ojczyzny.

Niechay



Niechay niczyiego z nas umysłu i serca podła nie piętnuie boiaźń, bo w tey nie Oyczyzny, ale własney osoby okazałaby się miłość. Zapomnieć o sobie, a pamiętać o Oyczyźnie winniśmy. Gdy zgubiemy Oyczyznę, pewna w niey każdego z nas w szczegulności zaguba.

Wszakże naywystępnieyszzy winowayca, ma sobie w Sądzie przydanego obrońcę, i przez tego, jeżeli nie obrońi życia, przynajmniej domaga się litości. A czyliż Oyczyzna nasza nic nikomu nie winna, ani kogo z swey obdzierałca własności, nieme tylko za sobą mieć z nas będzie posłagi?

Zraża nas z teyże w mówieniu i opieraniu się boiaźni, samże pełney mocy opis od Nayiaśnieyszey Cesarzowy Jeymci Krolowy Węgierskiej i Czeskiej, J. W. Postłowi swemu dany w wyrażonych słowach: *Super isthac Cessione colloquia instituat, conferat atque concludat*; Przeto razem i powinności moiey zadostyc uczynię, gdy za całością Oyczyzny moiey; i myśli Nayiaśnieyszey Cesarzowy Jeymci sprawiedliwością wsławłoney, a ucisku własnych poddanych, dopieroż wolnego Narodu, nienawidzącey i niechzącey nie obrażę, gdy na uchylenie dowodow do zaboru kraju naszego podanych, mówić będę.

Nie będę ponawiał dostatecznych z strony naszej przez czulość Narodowych Ministrów, na Oczytą obronę wydanych dowodow i odpowiedzi. Nie będę się rozszerzał z Preskrypcją, od najsławnieyszey Prawnikow, Patronkę rodzaju ludzkiego nazwaną, która jeżeli potrzebna jest do kończenia między prywatnemi kłótni, tym więcey potrzebnieyszca do kończenia oney między Monarchami, bo te sprawują nieszczęśliwość Narodow, gdy tamte domow tylko niektórych.

Wspomnę tylko dwa Traktaty Wiedeńskie, w latach 1696. i 1736. z Austryackim Domem uroczyście zawarte. Czyliż te nie utwierdziły całości krajow Oyczyzny

Mowy J. W. Jeyzmanowjskiego.

B



naszey? Czyliż Polska naruzyla w czymkolwiek opify onychże? Czyliż przez Potencye inne zaręczone nie były? A ieżeli pierwsze dwa nie były dostateczne ubespieczyc spokoyność całości; ieżeli złamanie onych nam być wyrzuczone nie może; ieżeli zaręczenie tychże w nieważność lub pogardę idzie; tedy podobnież i mający nastąpić Traktat, nie ubespeczy pozostałego kraiu; trzymanie go długie z strony naszey, nie będzie także tey reszty zaślona, a zaręczenia Monarcho w równey z czasem podpadną wadze.

A zatym do uśląpienia kraioy naszych przez wyciężających nie czytam dowodow; do łamania dawnych nie chcę przykładać się Traktatow; a Zaręcznikow całości kraioy naszych, obrażać i pomiać nie życę.

Widzę ia wprawdzie ieden tylko na przeciw nam naymocniejszy dowod, a ten iest mnogość wprowadzonego woyska. Lecz ten dowod przed podaniem prawnego innego na piśmie, przed obwiezczeniem iakichkolwiek do nas uroszczeń, bez czekania przyznania i zezwolenia naszego, za radą tylko własney przeciw słabszym mocy, za tajemną tylko w kilku na niewinnych nastąpił znową; podobnyż potym z równym złamaniem nowych Traktatow, z równym niedbaniem o Zaręcznikow, z równą nad słabszymi przemocą, swoiey prawności użyie.

Więc gdy próżne zaufanie nasze w zaprzyjężonych było Traktatach, próżne i teraz być powinno mniemanie ufania onym. Lepiey że przemoc to, co chciała słabszemu zagarnie, niż żeby zezwolenie choćby i wymufzone, prawność iaką nieprawności i temuż wymufowi przyznało. Przemoc bowiem, przyiażne nam i zprzymierzonę, tudzież wszystkie Europy Mocarstwa, kiedy nie do ratunku nas porufzy, to przynaymniey do ubolewania nad nami pociągnie; gdy przeciwnym sposobem, zezwolenie czy chętne, czy wymufzone, do wzgardy i zapomnienia o nas da im słufzną przyczynę.



Związać mnie pewnie kto zechce, litości nad Oyczyzną pobudką, aby niechcąc ustąpić części z iey kraiu zabranych, nie utraciliśmy Oyczyzny całej. Ale iużem powiedział wyżej, że gdy przy teyże całości, dawne iak tarcze nie utrzymaiają nas Traktaty, pewnie nikt zaręczyć i upewnić nie może, że przy refzcle kraiu ubezpieczą nas nowe.

Dla zbicia iednak uprzedzoney tą litością myśli, pytam się pytaniem tey materyi nayprzyzwoitszym; czyli usprawiedliwione byłoby okrucieństwo syna, któryby własney Matce ręce i nogi poobcinać, nos i uszy oberznąć, oczy wylupić, własnemi ważył się rękami, przeto że ktoś mocniejszy nad niego, odgraża się zabić mu Matkę, gdyby tego nie uczynił? Czyliżby ta nieszczęfna Matka, zamiast dziękowania synowi za mniemaną litość, nie młotała raczey wszystkie na niego przeklęctwa? Ten syn, czy mógłżebym długiego życia dla tak skalęczoney spodziewać się Matki? Sam potym dla tak dzikiey litości nad Matką, nie byłżebym wysmiany, wzgardzony, nakoniec od teyże (która go do tey przywiodła tyrannii) mocy po skonaniu Matki, lub razem iefzcze i z nią konaiącą, w pęta i okowy wzięty.

Sprawa nasza, iest to sprawa Narodow wszystkich, a w szczegulności Potencyi drugiego porządku. Podział Prowincyi naszych, równym grozi innym Narodom, Rzeczompospolitom Wolnym, Xiążętom Udzielnym, a nakoniec Europie całej.

A przeto lepiey i bezpiecniey dalszemu czasowi zostawić losy strapioney Oyczyzny, niżeli na iey zezwolić podziały; bo lub przemoc nad słabszym w swym zamierzeniu ustanie, lub cierpliwość onę znofzających, litość i miłosierdzie, a razem i ucalenie kraiew naszych nakoniec zyszcze. Z tych więc i tym podobnych powodow, z mieysca mego na żadne udziały kraiew Oyczyfitych, nie pozwalam.



M O W A

Przeciw podanemu przez Posła Cesarzowey do podpisania Traktatowi Podziału, na Sessyi Delegacyiney dnia 21. Sierpnia.

Miley choć przez krótki czas na konającą, a ieszcze cokolwiek żyjącą patrzeć Oyczyznę, niżeli ją w zgotowanym grobie własnemi grzebać rękami, byłby to dzikiey litości skutek, ten fatalny dla Oyczyzny przyspieszać moment, który ostatnim dla niey grozi upadkiem, ciągnącym nas synowicy, do współczesnego nieszczęśliwości i ucześnictwa. Podpisać działy przez Dwór Wiedeński dziś nam podane, nic innego nie jest, tylko na Kardynałne Prawa i uroczyste dawniey Traktaty wzgardzającym patrzeć okiem. Uskutecznić we wszystkim podany do podpisu Traktat, jest nie czuć własnego na sumnieniu przeświadczenia. Zamilczeć o tym, co jest szczerulnym Oyczyzny ostrzeżeniem, jest okazać się niewdzięcznym własney Oyczyźnie, a podchlebiającym i bojaźliwym Sąsiedzkiey przemocy, która tym więkšzy do kończenia zamierzonych czynow bierze pochop, im nas na bronienie Oyczyzny wyfadzonych, w bronieniu nieśmiałych, w przedsięwzięciu nieśtałych, prywacie dogadzałących, w opieraniu się zatrwozonych widzieć będzie.

J. W. Rewitzki Pełnomocny Dworu Wiedeńskiego Posel na fundamencie Plenipotencyi od Nayiaśnieyszey Cesarzowey Jeymci daney, nie względem abrenuncyacyi, czyli zrzeczenia się pretenyji do Prowincyi naszych, ale względem Cessyi czyli dostąpienia krajow zabranych, Traktaty z nami czynić powinien, a te, jako z mocy rzeczoney Plenipotencyi swoją mieć mają stałość, tak my domawianie się nasze na stronę Oyczyzny, przynajmniey teraz do opisu Plenipotencyi teyże stosować powinniśmy.



Oświadcza J. W. Poseł, że już nie Cessyi, nie przyznania *proprietas*, ale zrzeczenia się od Rzeczypospolitey do zabranych krajow pretensyi, potrzebuie; czyliż to nie jest nad opis Plenipotencyi Dworu Wiedeńskiego? Czyliż owe słowa: *Quum circa Solemnem Provinciarum Cessionem w Plenipotencyi wyrażone*, nie dowodzą, iawnie już *Cessionem factam*. Czyliż tę Cessyą kraiu być już uczynioną, pretendowana tylko pretensyi do niego abrenuncyacya, widocznie nie utwierdza? Czyliż o iakieyś prawności do tych krajow już od kogoś przyznaney nie oświeca? Nie jestem tak ciemny, abym sporządzonych, a na nas rozstawionych od kogoś nie widział sudeł; lecz łatwo w nie wpadną ci, którzy niemając względności na potomność, ślepo sami siebie, nas i współ-Braci naszych, wepchnąć w nie usiłują.

Zaczym, kiedy J. W. Dworu Wiedeńskiego Poseł swolą nam ostatnią oświadczył rezolucyą, nie już nieprzydania, odmienienia, ani ujęcia w podanym od niego niby Traktacie, my wzajemnie weźmy dla nas przedsięwzięcie, i to daymy mu oświadczenie, że bez przyjęcia naszych od niego dowodow Aktem Limity przekładać zleconych, narzuczonego nie podpiszemy Traktatu, i z tym ia z mieysca mego iak naysolemniey oświadczam się.

M O W A

Przeciw Proiektowi o Dyssydentach i zabranii kraiu przez Moskwę, na Sessyi Delegacyiney dnia 31. Sierpnia.

Proiekt w Artykułach dziewięciu do traktowania z nami, przez J. W. Barona de Stackelberg, Nayiaśnieyszey Imperatorowy Rossyiskiey Posła, na dniu onegdayszym podany, między innemi ma pierwszy; utrzymanie Traktatu R. 1768. zalecający. Lubo nie ową przemocą i nieszczęśliwością



Oczyźnie zagraża, którey skutki w przeciągu lat pięciu, z powszechnym Narodu zażaleniem widzieć się okropne dały, przecież on równe Wiary S. Katolickiey Rzymskiey poniżenie, razem równą Praw Kardynałnych pogardę zawiera.

Ow to ów Traktat gwałtownie na Obywatelach wymuszony, innym nie może być zwany nazwiskiem, tylko źródłem wszelkich na Oyczyznę niešťczęścia wylewów. Te źródło z strumieniami, a raczey potokami krwi i łez Obywatelskich zmieszane, stało się nietylko nam, ale i potomnym aż do obrzydzenia napoiem. A czyliż na nowo po ustałych nieco krwi Braterskiey potokach, ieszcze w nim iadowitego szukać chcemy smaku? Czyliż nie raczey iednomyślną chęcią na zniesienie onego zgodziemy się?

Spodziewam ia się, i prawie wiem dobrze, że J. W. Nayaśniefzey Monarchini Rossyiskiey Pofeł, nie końcem odnowienia i pomnożenia zamieszek Rzeczypospolitey zesłany, owszem wybrała takiego taż Nayaśniefzsa Monarchini Męža, któryby zażalenia nasze ukoił, zamieszanie powszechne ułagodził, miłą kaźdemu spokojność, w dawną obydwóch Narodów zażyłość i poufałość, gwałtownością Xięcia Repnina Pośia skażoną i zerwaną, przywrócił. Publiczne u innych Narodów tegoż J. W. Barona de Stackelberg z sławą dla Monarchini swoiey, a z zaletą nieśmiertelną dla Osoby i Imienia własnego, odprawione Pofelstwa, obiecują nam, nie gwałtowności dodanie do gwałtu, utrzymaniem narzuconego przez Xięcia Repnina Traktatu, ale owszem zwykłej od doskonałości iego dla Praw naszych ludźkości spodziewać się każą.

Tyle Ustaw przeciw zapędom Dyssydenckim w Państwach Rzeczypospolitey umocniło Panowanie Katolickiey Wiary naszey. Pomiiam inne, idę tylko do Ustawy roku 1717. Czyliż ta pod ów czas z Wielkim Pośsem Rossyi, Dolhorukim, dla polepszenia losu Dyssydentów w Państwach naszych, dobrowolnie z Rzeczpospolitą umówio-

na, ułożoną i gwarantowaną nie była? Maż być ważniejszy Traktat gwałtowny, od wolney Rzeczypospolitey nie utwierdzoney i nie przyjęty, nad-wolnie i dobrowolnie, zgodnie i w przyjaźni ułożoną Ustawę? Chyba ten tylko na wspak powie, który z nas lub o Wiarę nie dba, lub nam i Roslyi wzajemnego nie życzy pokoiu; widząc, że ten to Repninowski Traktat, a raczey gwałtowny narzut, zerwał prawie od wieku powziętą nazią z Roslyą przyjaźń; pobudził znaczną część Obywatelów gorliwych wzięcia się do broni; wzniecił Zagraniczną Roslyi wojnę; nietylko Polskiemu i Moskiewskiemu, Narodom, wewnętrznego spustoszenia i wyniszczenia, ale na Archipelagu stał się niewinnych Greczynów wycięcia przyczyną.

Pytam się teraz kraju naszego Dyssydentow, czyli ich przeciw własney powstanie Oyczyźnie, nie jest oczywiste *Perduellionis Crimen*? a w spiskach, Toruńskim i Słuckim, bunt widoczny, nie stałże się spokoyności Oyczystey wzruszeniem? Czyż nie ściągnęli już przepisaney na siebie kary? Jeżeli Rzeczpospolita w Akcie Limity, iako pobłażająca Matka kazała roztrząsnąć użalenia Dyssydentow, a pominęła ukaranie występności, tedy teraz na Seymie z Limity, gdy zasiędzie, i odnawiającą się w złych synach postrzeże zachwałność, pewnie oneyże nie zapomni ukrócić i ukarać.

Pytam się powtore tych Dyssydentow naszych; czyliż ich nie miała Oyczyzna za synow, pozwalając im posiadać dziedzictwa w kraju i odziedziczać spadające na nich fortuny, czego Katolikom w Dyssydentskich dzierżec nie dozwalaiać krajach. Czyliż nie mają wyznaczonych w wielu mieyscach, i tylu Stołecznych Miastach, publicznych Zborow, gdy Katolikom w Dyssydentskich Państwach, w iednych zabronione, w drugich ledwo są pozwolone Kaplice. Czyliż ich Predykanci w swym własnym ubiorze, po naszych, bez żadnego od kogożkolwiek urągania się, wldzieć się nie dają Miastach? gdy Katolicy Kapłani lub Zakonnicy



w swym stroiu, w kraiach Dyffydentskich wrzaskiem szydzeni, a błotem i kamieniami uciskani zostają. Czyliż nie są wipół-Obywatelami naszymi uznani? gdy w niektórych, Akatolickich Państwach, być Katolikiem, już tym samym nie być wipół-Obywatelom i Ojczyzny poddanym, owżem jest być winnym obrażonego Majestatu. Wszakże dozwolone im są w wojskowych Urzędach aż Generalskie stopnie, gdy Katolicy w niektórych Dyffydentskich Państwach być nawet Kapralami nie mogą. Wszakże i z chleba Rzeczypospolitey w Starostwach i Królewstwach znaczne trzymają udziały, gdy Katolicy w Dyffydentskich Rządach i okruszyny tego nie mają.

A zatym, jeżeli nie przestają na tych względach wyrodni Ojczyzny synowie, i podnosząc przeciw niey swe zuchwałę ręce, rozszarpania oneyże stali się przyczyną, tedy nie powiększenia łask, ale owżem od dawnych zupełnego wydziedziczenia godni.

Przyśwoienie, przywłaszczenie i zabranie przez Rosyą krajow naszych nieprawne, ten chyba tylko nie zna, kto nie wie początkowego Państwa tegoż wzrostu, a naszego z tymże wielorako zawartego Przymierza. Już o tym dowody w różnych Pismach i Odpowiedziach z strony naszej dokładne, chyba tylko od samey przemocy mieć nie mogą przyznanej prawdy. Pomiiam przeto wyższe, a idę do ostatniego z Wielkim owym, a szczęśliwym Państwa Rosyi Fundatorem, Piotrem Alexiewiczem, dnia 30. Sierpnia, roku 1704. i Augustem II. Królem naszym zawartego Traktatu, przez Stany Rzeczypospolitey w Księgi Praw naszych roku 1710. przyjętego i utwierdzonego. Niech w nim każdy czyta samego rzeczzonego Monarchy chętnie a ofobiste wyrazy, a nie wiem czy nie każdy z nich wniesie: tak może teraz Moskwa do zabranych nam krajow rościć sprawiedliwość i prawość, gdy owżem nam być winnym oddania znaczney części kraju, samże Rosyi Monarcha wyznaie.

A jeżeli

A leżeli szczegulna w Petersburgu na zabranie krajow naszych zмова, zdolna jest nayuroczytsze i zadawnione, psować i łamać Przymierza, tedy terażnieyszego zawarcie, podobneż tajemne umowy skruszyć i złamać potrafią.

A iakże tym bardziej odwoływać się mamy do Traktatu w roku 1768. zawartego, i onże na nogi stawiać? gdy nietylko ten, iakom rzekł wyżej, i już Europie wiadomo całej nayprzednieysze z swych zawias Wiary S. Wolności Narodowej, i niepodległości naszej wzruszył Prawa; gdy przez wzięcie i więzienie gorliwych Obywatelow onemu sprzeciwiających się, że gwałtownie robiony wydany; gdy ten w wykonaniu swoim, prześladowanych Obywatelow krwią, a dotąd ichże stałością tamowany; gdy ten przez Senat nasz w roku 1770. za gwałtowny i wymuszony ogłoszony; ale też od sameyże nakoniec Rossyi, niby nim za całość krajow naszych gwarantującey, teraz nowym zaborem już znieważony.

Przeto nietylko dla widocznego, ale więcey ieszcze dla utaionego w nim dla Wiary, Wolności i niepodległości naszej ładu, przyiąć go miłość Ojczyzny nie dozwała, tym bardziej przeświadczaiące zakazuie sumnienie, zwłaszcza, jeżeli przytomne rozumowi a niechybne skutki śmiertelności mamy. Winniśmy więc iednołaynie obstawać w nieprzyimowaniu rzeczonego Traktatu. Jeżeli wolno niewątpliwie w swey ważności łamać, czemuż nie ma być wolno wymuszonego odrzucić i nie przyiąć.

Oświadczam się tedy Prześwietney Delegacyi, Duchem Obywatelstwa, a miłością Wiary zagrzany i uzbroiony; że na żadne Traktaty Ustawom Wiary S. Katolickiey Rzymskiey, Prawom Kardynałnym Wolności i niepodległości naszej przeciwnie, całość krajow rozrywaiące, iakom już niepozwalal, tak i teraz iak nayuroczytsiey ponawiam, że nie pozwalam; i do podpisu onych ręki moiey nie ściagnę.

Mowy J. W. Jerzmanowskiego.

C



Trzymanie bowiem wzmiankowanego Traktatu, pomnożyłoby więcej już wyrządzonych na fundamencie onego w Woiewodztwach Kijowskim i Braclawskim przez Dyżunitow Cerkwiom naszym Uniackim gwałtów, obiecywałoby ich zapędom pomyślności życzone, a założonego zawziętości przeciw Uniom dopełniłoby zamiaru. Lepiej więc i bezpiecniej odrzucić cały, nie iakąkolwiek czyniąc o nim wzmiankę, czynić i odnowić w niezagolonych ieszczce Obywatelskich ranach dotkliwe czucie.

M O W A

Po Reassumpcyi Seymu o upadłej władzy Delegacyiney, na Sessyiteyże Delegacyi dnia 18. Września.

Jawna rzecz przez się, że Delegacya nasza więcej nie ma władzy prócz przez Stany Rzeczypospolitey w czasie Limity pozwoloney. Pozwoliła nam Rzeczypospolita wchodzenia w Traktaty z Nayiaśnieyszemi Sąsiadami naszymi, i tym zakończenie przed dniem 15. bieżącego Miesiąca wyznaczyła. Już ten czas minął, więc i udzielona nam skończyła się władza; iakże dziś bez referencyi Rzeczypospolitey, na czas Seymu z Limity zgromadzoney, nie mówię umówione, ale owszem narzucone od Nayiaśnieyszich Sąsiadów, ważemy się podpisywać Traktaty, przez podpisywanie których, czynilibyśmy iawne Rzeczypospolitey Zwierzchności przeciwienie się, powadze iey uwłoczenie, udzieloney nam władzy tłumaczenie opaczne, i iey po upłynionym czasie absolutne użycie.

Dnia dzisiejszego powtórnie od Rzeczypospolitey od dnia 15. Miesiąca tego zasiadałacey na Seymie, udzieloney nam nie widzę mocy. W opisie Aktu Limity i Plenipotencyi na dniu 15. Miesiąca skończoney, nowego do czyn-



ności Delegatów pozwolenia nie czytam. Włec też podpisania Traktatów, ile *favore* i z przemocą Nayiaśnieyszych Sąsiadow nastąpionych, przyczyny nie znam, prawności nie mam, ani żadnych pomyślności widzę skutkow, owfzem więkfze zamięszań i nieszczęśliwości dozieram fundamenta rzucone.

Zaczym materyą tę do decyzji Rzeczypospolitey Stanow odeśłać upraszam; inaczey w dzisieyszey kompanii na żadne czynności i podpisy nie pozwalam.

M O W A

Na Seffyi Seymowey, po Limicie pierwszej, przeciw czynnościom na Delegacyi wypadłym, dnia 22. Września.

Nie sądziłbym się godnym imienia Oyczyzny syna, ani nawet Obywatela, gdybym włożonych na mnie od W. K. Mcł Pana Mego Miłościwego i dwoch Rzeczypospolitey Stanow, niechciał dopełniać obowiązkow, a z dopełnionych lub nie, wiernego tymże Nayiaśnieyszym Stanom, czynić uchybiał doniesienia.

Przez Akt Limity i Plenipotencyi zlecone nam iest umawianie się z JJ. WW. Nayiaśn. Sąsiadow naszych Ministrami wyględem wznowionych i podanych do Prowincyi naszych uroszczeń, zalecone przełożenie Praw, nieprawność dowodzących zabranego nam kraiu. Pokazałeś preto KROLU Nayiaśnieyszy i powolność żądaniom nalegającej mocy, razem i troskliwą ostrożność o ucalenie Państw Tobie powierzonych. Włałeś na nas zupełną moc szukania sposobow, obronienia od utraty Oyczytych kraiew, ale pewnie pomyślnego tufzyć skutku nie mogłeś, iak prędko czynność była z stronami temi, które razem w swey sprawie i Sędziowską wzięły na siebie postać. Trudno tam sprawiedliwości niezbozcającey szukać, gdzie tylko pod po-

zornym Sądu imieniem, za własną udale się korzyścią Sędzia. Dopieroż trudno nie spodziewać się przegranej, gdy mocniejszy słabszemu z dobytą bronią w rękę swej dowodzi prawności, a do tej uznania nie interesowanego Zaręcznika nie ma.

Wszakże przecie spodziewam się, iż iakąkolwiek miały nadzieję Nayiaśniejsze Stany, że my Oyczyzny synowie, którym poruczona ieyże całości obrona, iezeli nie mocni w broń przeciw mocy, tedy uzbrojeni stałością przeciw natarczywości, staniemy nieporuszeni w kraju; tuzżyły nieochybnie sobie, że przykładem stron, spór z nami włodących, nielitościwemi przeciw własney Oyczyźnie nie będziemy Sędziami; mniemały przynajmniey podchlebnie, wytargowania iakichkolwiek części z zabranego kraju. Lecz nieltetyż! Sami na sobie omylili się, inaczey bowiem, inaczey i działa się, i stało.

Nayśluzniejszy Praw naszych wywody, w żadney nie były uwadze; naydawniejsze i nayostatniejsze Przy mierza, w nieważności i pogardzie zostały, względność na obstawiających przy Prawach nieznana; załawiający się o czystość sprawy naszej nieluchani; miłość Oyczysta (chyba ty widzący nayskrytsze ferca zakąty Boże! wyiawisz przyczyny, dla których) prawie zupełnie między nami umarła, kiedy na wszystkie od Ministrów Sąsiedzkich podania, łatwiejsza w nas powolność, i powolniejsza znaleziona na wszystko łatwość, niżeli może od tychże spodziewana Ministrów. Wszakże gruntownie to wierne i prawdziwe moje zeznania, potwierdzają podpisane Traktaty; a podpisane nawet wtedy, kiedy iuż udzielona nam od Nayiaśniejszych Stanów władza, bo do dnia 15. niniejszego Mieścia zamierzona, ustała.

Uważcie więc Nayiaśniejsze Stany, iaka być może tychże Traktatow ważność! tak z sposobu zawierania onych, iako też w nie swoim ichże z podpisania czasie. A



lubo tymże małą nas czastkę sprzeciwiających się i nie podpisanych, ważniejszym i liczniejszym, dla miłości Wiary i Oyczyzny, wesprzyście nie pozwalam.

Była nam sprzeciwiającym się podziałowi krajow Rzeczypospolitey, prawidłem Twoia KROLU Nayiaśnieyszy *Provisjonalis Protestatio*. Przy tey nietylko Izba cała Seymowa, ale i Narod wszystko pisać się nie wzdrygnie. Inaczej bowiem obawiam się Miłościwy Panie, abyś podpisawszy udziału Traktaty, a w nich naypięknieysze Państwa Tobie powierzonoego tracąc Prowincye, naycelnieyszey z nimi razem Królów Polkich porcyi, to jest miłości i ufności nie utracił Narodu.

M A N I F E S T

JJ. WW. Posłow Łęczyckich, przeciw niedawaniu Turnum i Ratyfikacyi udziałowych Traktatow, dnia 30. Wrześ. 1773.

Stanawszy osobiście, JJ. WW. Ichmość Panowie Rupert Dunin Stolnik, Stanisław Koźuchowki Podczaszy Orłowscy, i Franciszek Jerzmanowki Pisarz Grodzki Przeddecki, z Woiewodztwa Łęczyckiego na Seym teraznieyszy nadzwyczajny Posłowie, te do Książ Grodu tuteyszego iak nayuroczytsze podali oświadczenie, iż nietylko własciwość związku każdego, wymaga przez się we wszystkich do roztrząśnienia sprzymierzonym na Seymie Stanom podaniach, dla stanowienia, kończenia, lub odrzucenia onych, więkzości głosow, gdy jednolayna tych nie ułatwia zgoda, ale takież prawidło ninieyszy przed Seymem związek, iako też Akt pierwfzey Seymu tego Limity, dnia 19. Maia w ciągnącym się roku zapisany, przepisał; że jednak proszona od tychże JJ. WW. Posłow (na podany udziału krajow Rzeczypospolitey *Ratificationis* Proiekt) głosow kolej dana nie była,

C 3



która podobnież i na Delegacyi odprawioney nie dozwo-
 na, przeto przeciw takim czynnościom, przepisowi Prawa,
 powadze Posłów, a naywięcey dobru Oyczyzny szkodli-
 wym, oraz o nieprawność onych, ciż J.J. WW. Posłowie,
 iako w Izbie Seymowey J. W. Jmci Panu Marszałkowi Sey-
 mowemu swoją oświadczyli Protestacyą, tak też samę do
 Książ ninieysznych iak nayuroczytszą podaią i zanofszą.

Rupert Dunin, *Stolnik Orłowski, Posel Wwdztwa Łęczyckiego.*
 Stanisław Kożuchowski, *Podczaszy Orłowski, Posel Woie-
 wodztwa Łęczyckiego.*
 Franciszek Jerzmanowski, *Pisarz Grodzki Przedecki, Po-
 sel Woiewodztwa Łęczyckiego.*

Ten Manifest dla zakazu od Zwierzchności Konfederackiey nie przyjęty do
 Grodu,

M A N I F E S T

*J. W. Jmci Pana Franciszka Jerzmanowskiego, Posła Woiewo-
 dzstwa Łęczyckiego, o niedopuszczenie Głosu, a potym przerw-
 wanie onego na Delegacyi. Do Grodu Warszawskiego za-
 noszony, i dla tegoż zakazu, co wyżey nie przyjęty,
 dnia 9. Października 1773.*

Do Urzędu i Książ Grodzkich Warszawskich osobiście
 przyszedłszy J. W. Jmć Pan Franciszek z *Jerzmanowa* Jerz-
 manowski, Pfarz Grodzki Przedecki, na Seym z Woiewodz-
 twa Łęczyckiego Posel, oraz z tegoż Seymu do traktowa-
 nia z Nayiaśnieyszemi Sasiadow naszym kray nam zabiera-
 jących Ministrami Delegat, przed temiż Księgami następują-
 ce podał uzalenie: Niech zna Potomność, niech w szcze-
 gulności zna Woiewodztwo moje, że włożone od niego
 na mnie chciałem wiernie dopełniać obowiązki. Niech się

zadziwią Postronne a przyiazne Rzeczypośpolitey Narody, a więcey ieszcze Rzeczypośpolita fama; że wolnego Narodu Pośłowi, gdzie miłość Oyczyzny o Iey całość i dobro przynajmniej głosem zaſtawiać się wymaga, tedy przemoc nakazuje milczenie. Nie wſtyd mnie i całemu Narodowi niech nie będzie tajno, że iako Delegat Udziałowych nie podpisałem Traktatow, a iako Pośeł złączenie z Kollegami memi JJ WW. Duninem Stolnikiem, i Kożuchowskim Podczaszym Orłowskiemi, o nieważność *Ratificationis* tychże Udziałow Projektu, a niedanego nam *per Turnum* Głosu, z Proteſtacyą (którey zakazane przyięcie) do tegoż przychodziliśmy Urzędu. Te dwa kroki moje na Prawie Oyczyſtym, na Przywilejach wolnego Narodu, i na obowiązkach wiernego ſwey Instrukcyi Pośła i Delegata wspierające się, poczytane mi ſą za wyſtępne, i dały przyczynę mówiacemu na dniu dzisieyſzym w Delegacyiney Izbie niedopuszczania nayprzód Głosu, potym zaczętego przerwania. Przeto nie chcąc tak abſolutnych nad wolnym Glosem Pośła cierpieć uzurpacyi, o niedopuszczanie i przerwanie tegoż Głosu, iak nayuroczyſciey proteſtuję się i manifeſtuję. Dan w Warſzawie dnia 9. Października 1773.

Franciſzek Jerzmanowski, P. P. z Woiewodztwa Łęczyckiego
Pośeł i Delegat.

M O W A

A raczey Proteſtacya na Seſſyi Delegacyiney, przeciw groźbie przymuszaiącey do podpisu Udziałowych Traktatow, dnia 27. Liſtopada.

D. Głosu J. W. Wizkiego dopiero mówionego, w iednychże ze mną zoiſtającego myślach, nie mam co dodać.



Przypominam tylko Prześwietney Delegacyi; że w obecności Rzeczypospolitey, bo na Seymie, na podany *Ratificationis* Udziałowych Traktatów Projekt, sprzeciwiając się onemu, prosiłem z J. W. Duninem Kolegą moim o *Turnum*; gdy ten dozwolony nie był, przeto wraz z tymże Kolegą moim, i drugim J. W. Koźuchowskim wyszedłem z Protestacyą z Izby, a o przestępstwo Prawa, Manifest do Książ tuteyszego Grodu podawałem. Ten lubo nie przyjęty, jednakże JJ. WW. WW. Mościwym Panom i *Publico* wiadomy. Dzisiaj gorszące wolność Narodową miotacie niektórzy z JJ. WW. WW. M. Panow na nas groźby wielorakie, a groźby za to, że na rozdarcie nieszczęśliwey nie piszemy się Ojczyzny; że współ-Braci naszych nam równych, a w niczym niewinnych, nie odcinamy od współzeństwa naszego, i w cudze nie zapisujemy poddaństwo. Może Wafzeciow Mościwych Panow przemoc, nieszczęśliwemi nas uczynić, ale ztąd szczęśliwemi będziemy; że do rozerwania kochaney Ojczyzny, myśli, serca, i mocy nasze nie przystały, a ręce do okropnego iey obciążenia nie unioły się, owszem te wolne będą zawsze, zapisać dla Potomności oświadczenie, co dla całości kochaney Ojczyzny i od was cierpiemy. Przeto teraz zaraz, i dawne iak nayuroczyściey oświadczenia ponawiam, i razem oświadczam się, że dla tychże, co przedtym przyczyn, i świeżo przez J. W. Wizkiego danych, tychże Udziałowych nie podpiszę Traktatów.

M O W A

Na Seßyi Delegacyiney dnia 3. Lutego roku 1774. miana.

Obiecuywaliśmy sobie podchlebnie w czasie Traktowania z Najjaśnieyszemi Sąsiadami *publica fide* upewnieni, że po zakon

zakończonych Traktatach ułanie uciążliwość kraiu, przez wymuszanie Furażow woysk Zagranicznych Obywatelom dokuczająca; spodziewaliśmy się przecie, że Oyczyzna nasza uciśniona wielorakich krzywd gatunkami, otoczona ze-wsząd zbroynym żołnierzem, utraciwszy przez wyrok naszych znaczne Prowincye w pożądaney zoltanie spokojności, i my iey synowie, miłey używać będziemy swobody; mieliśmy zapewne, że woyska te, które na poparcie swoich pretensyi, do naszego weszły Królestwa, a zabrawszy nam znaczne Prowincye, do własnego wyidą kraiu, ale nie we wszystkim nasze zisciły się żądania, i skutki ludzących obietnic, gdy mimo powszechnych Obywatelskich życzeń i spodziewania, woyska ieszcze Zagraniczne; prócz Króla Jmci Pruskiego, dotąd po naszych snują się krajach nie bez znacznego Obywatelow uszkodzenia, nie wspomnę w powszechności i teraz narzuconych na Woiewodztwa, Ziemie i Powiaty, a w szczególności na Woiewodztwo moje, uciążliwych Furażow, bo nie masz zapewne w całym kraiu Obywatela, a podobno i w Prześwietney Izbie naszej Delegata, któryby przedtym, i teraz na te nie utyskiwał uciemiężenia.

Chcecie teraz z JJ. WW. Cudzoziemskich Dworow Ministrami, wchodzić JJ. OO. JJ. WW. Kolledzy dla uszczęśliwienia tak zagarnionych, iako też dla pozostałych kraiu Obywatelow w osobne Artykuły; ale zdaie mi się, że życzenia nasze, obiecywane dla Rzeczypospolitey pomyślności, takich w osobnych Artykułach nie pozyskają skutkow, iakie przed podpisanemi Traktatami dla nas zisciłyby się mogły.

Wstrzymanie się nas wszystkich od podpisu na Traktaty, byłoby ważną przyczyną nakłonienia się JJ. WW. Ministrow Cudzoziemskich, w Artykułach osobnych do wszelkier na stronę Rzeczypospolitey powolności, ale wąt-

Mowy J. W. Jerzmanowskiego.

D





pię, aby było myślą ich, uszczęśliwienia nas, i zagarnionych Obywatelów, przez osobne Artykuły.

Sądźcie JJ. OO. JJ. WW. Mci Panowie Dobr. za konieczną powinność, podpisać Udziałowe Traktaty, a nie podpisać ich, że jest okazać się przestępującym wyrok całej Rzeczypospolitey, oświadczacie. My zaś sądziemy utrzymywać Prawa, gdy i Instrukcyom naszym, i wewnętrznemu przeświadczeniu zadosyć czyniemy, i też utrzymiemy wolni Polacy wolność, którey JJ. OO. JJ. WW. Mości Panowie do podpisania zażyliście, my oneyże do niepodpisania używamy.

Już dawniej w Głofach moich przełożyłem Prześw. Delegacyi, i dałem ważne przyczyny, dla których nie podpisałem Traktatów, dziś znowu też same powtórzywszy, oświadczam się, że czekając od całej Rzeczypospolitey w trzech Stanach wiszących nademną wyroków, udziałowych nie podpiszę Traktatów. Wszak zasiądzie Rzeczpospolita na Seymie z Limity przypadającym, będzie wiedziała, iakie i za co, na nas stanowiąc *Judicatum*.

Za wyznaczenie mnie do układania *separatorum Articulorum*, dziękuję Prześwietney Delegacyi, i iako nie należałem *ad principale*, to jest do podpisania Traktatów, tak należeć nie mogę, niepowinienem, i niechcę, do ichże *Accessorium*, to jest *ad Articulos Separatos*.

M O W A

Na Seffyi Delegacyiney dnia 25. Lutego roku 1775. miana.

Ktokolwiek w Izbie tey dobra pospolitego tyczące się podawał kiedy Projekta, rozumiem, że w nich innego nie miał, a przynajmniej mieć nie powinien był celu, ieno, aby zaradzał Oyczyźnie własney, tym samym zaś iak nay-

uroczyftszą gorliwość o wszystkie ley Prawa i fwobody okazał; tych ponieważ stała i niewzruszona zawsze była ofada, nierozetwanym związklem złączona z wolnością prawowierna Wiara, idzie zatym, że każdy fzczerze Matkę swą Oyczyznę kochający Obywatel, o utrzymanie tego oboygą naywięcey się zaftawiać, a niefłuchając ani ufidlających Mów terażnieyfzych mniemanych Filozofow, ani przewrotnych zdań rozwiozłych Politykow około ucalenia obu, aż do utraty życia włafnego pracować iest obowiązany.

Narobiliśmy wprawdzie Projektow dosyć, luź to do ufтанowienia nowej formy Rządu kralowego, luź to do przyfpiefzenia Obywatelom od dawnych czasow oczekiwanej fprawiedliwości ściągających się, wszakże iednak próżno sobie podchlebiamy, że na imię rozfądnych i przezornych Oyczynny fynow zarobiemy, ieżeli tego, co duszą iest i fundamentem rządu i porządku wnetrznego, to iest przewagą panującey prawowierney Religii w swey zupełney całości utrzymać zaniedbamy.

Jużeśmy niefzczęśliwie przez lat kilka doznawali, iak okropne skutki z zamiefzania powagi teyże panującey prawowierney Religii, przez Traktat 1768. roku uczyniony wyniknęły, tych chyba ten nie czuie, który albo o Wiare niedba, albo w porządney spokoynośći nigdy sobie zoftać nie życzy. Któż bowiem tego nie zna, że iakie w Narodzie sumnienie, taki we wszystkich sprawach porządek, iaki porządek, takie lub szczęśliwości, lub też upadku następuie przyfpiefzenie.

Naśladyemy w tey mierze zacnych Przodkow nafzych, którzy licznemi prawami fwobody Świętey Wiary z ufłowaniem fzczerym obwarowali; trzymaymy się obowiązkow, które na nas taż Święta włafa Wiara, a nie daymy się uludzić dowcipnym chytrych Filozofow przypufzczania do zupełney równości rozmaitych Religii nas wło-



dającym zdaniom, gdyż z doświadczenia mamy: *Optimam esse Rempublicam quæ maxime leges, minime Philosophos audit.*

Gdy zaś to mówię, nie myślę bynajmniej JJ. OO. JJ. WW. Kollegow do tego zachęcać, abyśmy sobie z Ichmość Pań Dyfzydentami tak postąpili, iako się oni z nami po wszystkich i nayobyczajniejszych krajach Europy obchodzą, gdzie żadnego naszej Wiary, by też nayzasłużniejszego Obywatela do najmniejszego, nietylko krajowego, lub wojskowego, ale i do Mieyskiego Urzędu nie przypuszczają; nie chcą tym duchem prześladowniczym, który tychże Dyfzydentow i Dyzunitow w naszym kraju do tego zapalił, że mając ręce przez Traktat 1768. roku nteco rozwiązane, iużci Kapitanow naszych do ich zamysłu niesklaniających się wzięli i katowali; Poddanych prawowiernych do odstąpienia i odmienienia Wiary przymuszali: Przeważając dwieście Cerkwi od Unii Kościoła Rzymskiego mocą i gwałtem oderwali, owszem idąc za chwalebnym wspomnionych wyżej Przodkow naszych przykładem, o to was JJ. OO. JJ. WW. Kolledzy błagam, abyście dawniejsze względem Panow Dyfzydentow współ-Obywatelow wydane Prawa, mianowicie owe roku 1717. za Gwarancyą Wielkiego i Pełnomocnego Posła Rosyi Konstytucye nienaruszone zachowali, wszak przez rzeczony ustawy, mają ciż Dyfzydenci więcey daleko, niż naszej Wiary uczestnicy, gdziekolwiek w Dyfdydenskich krajach swobod, kiedy i wojskowe ciż Generalstwa posiadają Szarże, i *ex Pane benevolentium* znaczne bardzo trzymałą udziały.

Wreszcie oświadczam się przed Bogiem, przed całą Oyczyzną, i przed całym światem: że niebędąc żadnym ani nienawiści, ani zemsty, ani też prywaty duchem zagrzany, ale czystey gorliwości o prawowierną Wiarę ogniem pałając, niczym się od postanowienia mego odrazić i ustraszyc nie dam, bynajmniej mnie sporządzone na karki naszej niewolnicze iarzma, nie przelekną, ani wystawione na przera-



żenie serc Obywatelskich woysk Zagranicznych bagnety
umie nieodepchną od pełnienia, poki duch w ciele tych obo-
wiązkow, które na mnie Bóg, Ojczyzna, Wiara i sum-
nienie razem z używaniem rozumu włożyły.

M O W A

Na Seffyi Delegacyiney dnia 27. Lutego 1775. roku miana.

Już też naostatek przez punkta do S. Rzymisko-Katolickiey
dotąd u nas panującey Religii w źrzenicę oka tknięci jeste-
śmy, a tknięci tym dotkliwiey, im uroczyściey upewnie-
ni, że te punkta za porozumieniem się na iedno z dwoma
naszych Sąsiadów Ministrami od J. W. Ministra Rossyiskiego
ostatecznie już i nieodmiennie podane.

Nie jest wprawdzie ani żaden z nas w szczególności,
ani cały ogólnie Narod w stanie oparć się przyciskającej
nas przemocy, poki iednak iskierka prawdziwey Wiary w
sercach się naszych zarzy, poty wolnym głosem nie prze-
ciw Wierze, lecz za Wiarą oświadczać się powinniśmy,
ażeby, jeżeli już koniecznie Wiara cierpieć musi, z nami
przynajmniey, a nie od nas cierpiała.

Oczy tylko i uszy nasze obróćmy ku zagarnionym
przez obce woyska krainom naszym, a choćby uspiąca gor-
liwość, ocuci się w sercach, gdy uyrzemy ztąd tak wiele
Cerkwi zabranych Katolickich i od Kościoła Świętego oder-
wanych, zowąd uslyszym tylu Kapłanow w więzieniach
łęczących, a za swoją w Wierze stateczność udęczoney:
Jeżeli bezfilni jesteśmy do ich poratowania, tedy przynaj-
mniey w mocy naszej jest wstawiać się do J. W. Ministra
Rossyiskiego z prozbą o wzmiankowanych Cerkwi przy-
wrócenie, a Kapłanow ich oswobodzenie.

D 3



Nie podobno, aby ten Minister, który chce być wysłuchanym za Dyfzydentami, żeby tam, gdzie im jest dobrze, było odtąd lepiej, nie miał wysłuchać nas proszących za Katolikami, aby tam, gdzie powinno im być dobrze, przestało być coraz gorzej.

Tak rozumiem, że Obywatelskiej powinności należycie dopełniam, gdy J. W. Posła Rosyjskiego w wymienionych okolicznościach o sprawiedliwą względy dopraszam się.

M O W A

Na Sejmowej Seffyi dnia 3. Marca roku 1775. miana.

Dziwna rzecz, że gdy nieszczęśliwe iawney winy skutki wszystkim są wiadome, żadnego jednak nie widać winowaycy, w tym albowiem powszechnym kraju naszego ucisku, w tym wolności Narodowej upadku, Wiary Świętej poniżeniu, wolney nakoniec Rzeczypospolitey w obce posłuszeństwo wprawieniu, nie masz jednak z nas Seym niniejszy składających żadnego, któryby się do winy przyznawał, owszem w Twoiej Najiaśnieyszy PANIE, i Waszey Przeświewtne Rzeczypospolitey Stany obecności, każdy ze swą popisuie się niewinnością, ale czy możeż być skutek bez przyczyny, bez winowaycy wina?

Próżno my tę winę zwalamy na przemoc cudzą, bo przemoc bez podlegania naszego staćby się winną nie mogła.

Miam ia tu wszystkie Delegacyi czynności, ale tylko jedne wymieniam, że my z pogwałceniem obowiązkow naszych Obywatelskich, z odstąpieniem Aktu Limity i Plenipotencyi naszych, z niedotrzymaniem Instrukcyi tak W. K. Mci i Stanow Rzeplitey, iako też od pozostałych w domach Braci uroczyscie na nas włożonych, nayprzed skoń-

czentem i podpisaniem Traktatow udziału, pozorne tylko Dworow Zagranicznych pretenzje uskuteczniliśmy.

Dziś nam zapowiedziano punkta po stronie Dyfzydentow, a te za nieodmienne i ostateczne ogłoszono, co gdyby Traktaty rozerwania podpisane jeszcze nie były, możnaby w zamian nieodmienne i ostateczne na te punkta dać odpowiedzi, a tak jeżeliby rozerwanie kraju było nieuchronne, Wiara przynajmniej przez nie, mogłaby być ocalona, teraz zaś, gdybyśmy od tych zaczęli rzeczy, na których należało nam kończyć, i kraie, i Wiarę, i wszystko razem tracimy.

W roku przeszłym w Delegacyiney Izbie mówiąc kilkakrotnie, radziłem szczerze, aby z strony udziału, już przed czafem zagarnionych Prowineyi w żadne niewchodzić Traktaty, przełożywszy przyczyny zdolne do zniewolenia każdego.

Mogła Konwencya Petersburska uczynioną między trzema Najjaśniejszemi Sąsiadami na nas niewinnych znową tak wielce dawniejsze uroczyste Traktaty zgwałcić, toć i dzisiejszemu Traktatowi żadney nie można obiecywać stałości, że lepiej, gdy przemocą zagarnione, przemocą też trzymać będą kraie, wszak już sami doświadczamy, że najświeższego Traktatu zaręczenia nie we wszystkim od Najjaśniejszych w nie wchodzących Mocarstw dopełnione bywała.

Z tym, gdy się oświadczam, dzięki chcę być wolnym od całego Narodu nienawiści, chcę być wymowionym, że nigdy na odcięcie kraju, dopieroż na uszczerbek Wiary mego nie było zezwolenia, i o to przed Bogiem, Wafzą Królewiką Mością i całą Rzeczpospolitą protestuję się.

Znając zaś z ustawicznego doświadczenia, że u W. K. Mości Pana Mego Miłościwego Patryotyczne na fundamencie Prawa domawiania się łaskawą znaydą approbacyą, dopraszam się przeto u W. K. Mci i Prześwietney Rzeplitey



Stanow, aby ewakuacya woysk świeższym Traktatem i kilkakrotnym upewnieniem przyrzeczona, przed zakończeniem Seymu nastąpiła.

A że wniesiona na przeszłym z Limity Sejmie prośba moja, aby JJ. WW. od Zagranicznych Mocarstw wroceni Posłowie, o skutkach Poselstw swoich wiadomość nam uczynili, bezskuteczną została, bo zamiast wymaganej na fundamencie Prawa *Relacyi*, usłyszałem z godnych ust J. W. Jmci X. Kanclerza W. Koronnego, że Ichmość Panowie Posłowie nie pokończywszy zleconych im od Rzeplitey interesow, dla domowych tylko wrócili do kraju, znowu do Dworow Zagranicznych wybierają się, więc gdy ich już przybyłych widzę, winszując im szczęśliwego powrotu, o uczynienie *Relacyi* z Poselstw swych dopraszam się.

M O W A

Na Seffyi Delegacyiney dnia 19. Marca roku 1775. miana.

Seffya dziś ostatnia, nie spodziewam się, aby Prawa Kardynalne, Prawa z wolnością Narodową ściśle związane uszczycić, lub w czymkolwiek przejść miała. Owszem mam nadzieję, że praktykowane Prawom przeciwieństwa, nie będą dalszym zachęceniem, do podobnych.

Zachwiały się wprawdzie nieśtałością naszą Prawa, a zamiast tych wspierania, dziś im znowu haniebnie upadać pozwalamy.

Że obalone Prawa dawniejsze, dziwić mi się nie należy, bo do ich wyvodu, albo nieobeyrzenie się na szkodliwe konsekwencye, albo uleganie przemocy, pozorną były przyczyną. Ale w Izbie Delegacyiney stanowiących i zabezpieczonych, znowu według potrzeby w iednym momencie



mencie przeistoczenia szukać, iakąż dla siebie znajdziemy exkuzę?

Już też na ów czas przemoc, taką nie będzie podporą, iakiey dla zafsony, gwałtcącey świeże Prawa, użyć myślemy.

Mówiłem na dniu wczorayszym niepozwalając na Proiekt Prawu przeciwny, dziś toż samo iak nayuroczyściey powtarzając, mówię iak naywyraźniey, że Proiekt *Compatibilitatis*, dnia wczorayszego czytany, a nie do dni trzech według Prawa, ale do dzisieyszego dnia, to jest godzin kilkunaftu *ad deliberandum* wzięty, tym samym iuż jest zniszczony, i z pod decyzyi naszey wyięty, a że nas u Narodu obwinia, gdy tylko *favore ledney* z Obywatelow Ofo-by sporządzony, z uszczerbkiem wyraźnego *de Incompatibilitate* Prawa, tedy iuż i nam nic na przeciw więcey nie godzi się mówić, bo *lex jubet non disputat*.

Odwoływałem się na dniu wczorayszym do Straży Narodowych Ministrów, dziś ponawiam do was Mowę moię JJ. WW. Zagranicznych Dworów Ministrówie, a Ciebie J. O. Mości Xiąże Łomżyński upraszam, racz przełożyć JJ. WW. Ministrom Dworów Zagranicznych nienaganną oppozycyą moię, oraz ponowić wczoraysze słowa, aby czułość ich na trwałość Praw naszych omylona nie była, gdy w ich przytomności gwałt cierpieć będą Prawa. My zaś czynimy to, co czynić godzi się, nie to, co się podoba.

M O W A

Na Seymie po przeczytaniu Confilii Permanentis, dnia 28. Marca roku 1775. miana.

Nadchodzi ostatni moment przykrego rozstania się z własnym życiem kochaney Oyczyzny Matki naszey, rozstania

Mowy J. W. Jerzmanowskiego,

E



się z W. K. Mcią P. M. M. łaskawym całego Narodu Oycem; a poddania się wątpliwemu losowi *Rady Nieustającej*, rozstania z zaszczytami Narodowemi, Wiarą i Wolnością, rozstania się nakoniec z Prawami Kardynalnemi, a poddania się takim, które Stan nasz Rycerski z mocy Legislacyi wyzuły, a cały obarczyły Narod.

Nie ma ten dobry u siebie konsekwencyi, który z odmiany jakich rzeczy, małą dla siebie upatrzywszy korzyść, wyzuwa się z tego, co jest nayokazalszą dla wielu ozdobą; dla niepewnych awantażów, pewne i nigdy niechybiające tracić zyski. Znaśz Nayławniejszy Panie, i Prześwietne Stany znacie, że nietylko w mocy Stanu naszego było w Izbie Poselskiej Praw Stanowienie, ale przysłało powinnośc każdego Posła dopomnienia się od Panującej Osoby o dotrzymanie *Paſtorum Conventorum*, a od Senatu o sprawienie się *ex resultatis Senatūs Consiliorum*, dziś za niekorrespondującą tak wielkiej prerogatywie częśćkę, bo tylko za umieszczenie nas w liczbie 18. Osób do *Rady Nieustającej* tak wysokie tracimy zaszczyty, a straciwszy te, całą gubimy Oyczyznę.

Wleku tego, (jak mówią) oświeconego, wzięliśmy przed się nowy *concludendorum Consiliorum* sposób, to jest wyznaczanie Delegacyi; w tey nowe i liczne popisaliśmy Prawa, pod któremi cały łącząc Narod, tym żywiej brać się będzie do sposobow dźwignienia się z pod tego ucisku, im dowodniey uwiadomiony, że i dawne wolno łamać, a świeże jednego dnia ustanowione, drugiego dnia wspank wytłumaczone, do prywaty nadciągając, wolno gwałcić Prawa, i wolno ich być Stanowicielami, i według potrzeby opaczniemi tłumaczami. Nie dosyć mówię, żeśmy naydawniejsze, a że z terazniejszą Formą Rządu niezgadziące się, łamał Prawa, ale nawet Prawo *de incompatibilitate* nie piastowania dwoch w jednym imieniu Ministerii Urzędow, nic do Formy Rządu nieściągające się, końcem zapewne

wyniesienia jednego imienia, rozwiązać i zniszczyć zdołali. Do czego większość zdań, mimo opponujących się przy Prawie, największą była pomocą.

Już też w tym przypadku tłumaczenia opaczego świeżych Praw, dawnych dla prywatney potrzeby złamania, Wiary świętey do upadku nachylenia, przemoc obca nie będzie dla nas tak u pozostałych w domach Braci, iako i u następney potomności pewną exkuzą.

Jeden nam leźcze kiedy nie ratunku Ojczyzny, to przynajmniey ochronienia się od nienawiści Narodu zostanie sposob.

Zganiałiśmy od początku Seymu na przemoc Zagraniczną, iakoż ta, co do odpadnienia znacznych Prowincyi pozorną przecieź dla nas była exkuzą: ale są tu leźcze inne niby w Sąiedzkiej przemocy owoce, a od domowey zafzczepione Industryi, dla nas Seymujących prywatne wydatujące zyski, lecz Naylaśnieyzy Królu a Panie Nasz Miłoś. i Prześwietne Rzeplitey Stany, nie wchodźmy w Delegacyi sporządzonych, kolorem przemocy ozdoblonych, czynności akceptacyą, bo te wspaniałym myślom W. K. M. P. N. M. i naszym Instrukcyom przeciwnie. Nie chcemy z niefortunnych Ustaw korzystać, owszem oddalmy od siebie wszystkie wszelkiego rodzaju prywatne zyski, iako naszą ómiące sławę; a tak widzieć będzie Narod, że my na obaltach Rzeplitey ani poszukiwać zyskow, ani własnego nie chcemy wystawiać szczęścia, a tym sposobem zostaniemy dalekiemi od prywaty, czystemi od wszelkich potwarzy zarzutów.

Cokolwiek zaś stało się w Delegacyi, nazywamy Prawem, twierdę i ia tym czasem to samo, wyznaczyła Delegacya Kommissye do dobr i majątkow po Jezuitach rozdawniczą, do Edukacyi Młodzi Narodowey Edukacyiną, są to dowody, które Obywatelskiej przystały czułości. Co też od moich zależy obowiązkow, dopomnieć się mam so-



bie za powinność. Każda Magistratura dependująca od Náy-wyżzey Pańi Rzeplitey, iey się z czynności swoiey sprawić i uścić jest obowiązana; proszę zatym W. K. Mości i Prześwietnych Rzeplitey Stanow, ażeby Kommissyja Rozdawnicza sprawiła się z szafunku majątkow po Jezuitach, i tym końcem, aby wyznaczenie Osób do odebrania rachunkow z wszelkiego rodzaju tychże majątkow nastąpiło.

A że Kommissyja Edukacyina, nie ma pewnych dla siebie edukowania Młodzi Narodowey oznaczonych reguł, a przepis tey z druku świeżo wydany, modny sposob edukowania Młodzi okazuje, zagraża nam przez niektóre punkta, i Wiary gorszym przytłumieniem, i języka Łacińskiego naywięcey u nas potrzebnego zupełnym zagubieniem; mogłbym w tey materyi moje obszerniey wyławić zdanie, ale kto chce być w tey mierze uwiadomionym, niech czyta ten przepis, niechay go nie parcyalnym roztrząśnie rozumem, pozna, iak szkodliwe z sposobu edukowania przepisanego dla całego Narodu wypłyną skutki; upraszam W. K. Mci i Prześwietnych Rzeplitey Stanow, aby teyże Kommissyji dla edukowania Młodzi dokładną, zgadzającą się z interesującemi Rzeplitą Prawami przepisać ordynacyą. Niechay według tey Młodz Narodowa sposobi się do usług własney Oyczyzny, a niech się nowe, wieku tego poważaney, nie uczy Filozofii. Nie można też tak delikatney materyi, iak slyszałem w Delegacyi, do przyszłego odkładać Seymu, bo sposob edukowania Młodzi przyspieszać, nie w odwłokę pufzczać należy.

A kiedy iuż Delegacya wszystkie iey zlecone i nie zlecone, potrzebne i nie potrzebne sporządziła czynności. Dopraszam się W. K. Mci, aby Konfederacya iuż lat dwa trwająca, *exnunc* rozwiązana była. Niech Posłowie wolnego Narodu, mają wolną władzę, iakiey im Woiewodztwa, Ziemie i Powiaty na wolny Sejm wysyłałac, udzieliły.



M O W A

Na Sessyi Seymowej dnia 5. Kwietnia 1775. roku miana.

Głós J. W. Hetmana W. Kor. na dniu onegdajszym miany; iako iest dowodem Obywatelstwa czystego, winney wierności ku Oyczyźnie włafney, a zaletą gorliwego dla nieyżc okazania męstwa, tak dla nas wszystkich pobudką do rey czulości, którey po nas oczekiwała, i oczekuje taż strapiiona Oyczyzna, którey czeka Narod cały, iako śladow dla Potomności do naśladowania nayprostszych, którey czeka ią od nas to pozostali w domach Bracia iedni, to zagarnieni przemocą drudzy, iako winney odpłaty miłości ku drugim, a wierności Instrukcyom danym od pierwszych.

Głosem Twoim J. W. Wodzu, a raczey duchem odwagi i męstwa, wzbudziłeś usploną podobno gorliwość w Obywatelach, Seym ninieyszy składających; a sposobne do ratunku Oyczyzny ręce, teraz opuszczone usiłujesz podnieść. Odnowiaż we mnie dawnieyszą, przy niepodpisanu udziałowych Traktatow rezolucyą, i potylekroć onymże czynione przeciwienie się. Wspieraż oświadczoną pod dniem 30. Września w roku 1773. na Seymie, i do Grodu zanofzoną moią i Kollegi mego J. W. Dunina Proteftacyą, lubo nieprzyjętą dla zakazu, *Publico* iednak dobrze wiadomą, wspieraż i drugą na Sessyi Delegacyiney, dnia 27. Listopada, w tymże roku przeciw tymże udziałowym Traktatom, ponowioną, ostrzegazż cały Narod, o bezprawności i niebezpieczeństwie tychże udziałowych Traktatow, i tym samym wławiaż czulość naszą, gdy onym pod niebytność Twoię, przeciwienie się nasze, gorliwie teraz popieraż, pewney też za stałość Twoią z uwielbieniem od tegoż Narodu, spodziewać się masz wdzięczności.



W Twojej więc obecności Najjaśniejszy KROLU Panie Mój Miłość. i w Waszej Seymującej Stany oświadczam się, że jako wszystkich, które tylko mojej przysłały władzy, do przeciwienia się rzeczonym Traktatom używałem sposobow, tak myśli nigdy nie miałem skłonionej, do słuchania Zagranicznej przemocy, a ręce wolne do okropnego znacznych Prowincyi odłączenia nieuniósły się, owszem nie skrepowane zostają, do tych wyrażenia zaświadczeń, które o czynnościach naszych, dla wiedzy i oświecenia Narodu są potrzebne, wolne ręce do ratunku Ojczyzny, wolne i zdanie, bo od cudzej niebędące woli.

A zatem odwołując się do dawniejszych protestacyi moich, ponawiam oneż przeciw Traktatom działowym *favore* trzech Sądzijskich Dworow zawartym. Protestuję się przeciw Cessyom względem tych Traktatow wypadłym. Protestuję się przeciw wszelkim z poniżeniem Wiary S. Katolickiej, z ujęciem Narodowej wolności, Prerogatyw Majestatu, i Prawa Kardynałne wywracającym czynnościom, Głos ten mój protestujący się, a tu publicznej słuchających zacnych Obywatelow oddaję pamięci, i onże do wszelkich Ksiąg Narodowych podać oświadczam się, niech czytają Bracia, niech słyżą obce Narody, że Rzeczpospolita nie jest tak niedołączna, Obywatele iey nie są tak gnuśni, aby nie mieli tyle odwagi i męstwa na wsparcie teraz niedołączna zhańbionej Ojczyzny sakryfikować.

M O W A

Na Seffji Seymowej dnia 6. Kwietnia 1775. roku miana.

Słyszany Głos Wielkiego Ministra na dniu wczorajszym, J. W. Jmci Xiędza Kanclerza W. Kor. iakoby potrzeba podania Noty Zagranicznym Ministrom, miała wypłynąć z Głosu

fu gorliwego Meża J. W. Hetmana W. Kor. ten mówię Głos adorowałem w milczeniu, nie spuszczałąc się na własną pamięć, ale gdy z ciekawości powtornie czytałem Głos onegdajszy J. W. Hetmana W. Kor. znajduję w nim treść całej ośnowy, to jest: *Ponieważ Sąsiedzkie trzy Dwory zabierając więcej kraiu nad wyciśnione Traktaty, tym samym zaborem łamią ich sami przez się, więc upadła moc Traktatu i Cessyi.* A zatym radził tenże J. W. Hetman z takowego trefunku korzystać; to jest: albo stanać w obronie własności, albo iednostaynie powiedzieć, nie masz zgody. Jest tedy i z powodu dawniejszych moich czynności, dnia wczorayszego w Głosie oświadczonych, i gorliwego wniesienia J. W. Hetmana W. Kor. moje nieodstępne zdanie, potąd nie pozwalac ani na podanie, ani na czytanie żadnych Not, poki nie otworzy się materya negocyowania; negocyacya, zaś prędzey nie wypływa, poki przez iednostayne nie pozwalam, złamanych już niedołamiemy Traktatow; Powtarzam iednym tonem już to na Seymie w Izbie tey, już to w Delegacyi, kilkokrotnie uznanych, nie było nigdy, i teraz nie masz zgody na Traktaty, proszę Ciebie Nayiaśnieyzy Panie, i Was Prześwietne Stany; o przychylenie się do Głosu mego, do ktòrey rezolucyi, poki nie przydzidem, nie masz zgody na żadne Noty, i to jest moje zdanie, które od dawniejszych moich i Kolegi mego zaskarżeń, swoiey nabywa Prawności.



MANIFEST

Tegoż i innych Poſtów, o nieważność wſzyſkich od roku 1773: do 1775. Obrad, Związku czyli Konfederacyi, i Delegacyi, oraz ich czynności, o niewinne rozebranie krain, o uciśnienie woſkami Narodu w ſpokojności zſtaiącego, i o wſzelkie Narodowe krzywdy, w Grodzie Warſzawſkim dnia 15. Kwietnia 1775. roku.



Actum in Curia Regia Varſavienſi Sabbatho Magno videlicet Die Decima quinta Menſis Aprilis Annò Domini Milleſimò, Septingentefimò, Septuageſimò Quintò.

Ad Officium Actaque præſent: Caſtrenſ: Capit: Varſav: prltr: venientes Illuſtres Magnifici Rupertus à Skrzywnò Dunin Dapifer Diſtrictùs Orłowienſis, & Franciſcus Jerzmanowski Notarius Caſtrenſ: Predecenſis, ex Palatinatu Lancienſi ad Comitìa Extraordinaria Generalia Regni Varſavienſia Nuntii adhærendo Videndæ per ſe & Illuſtres Magnificos Infraexaratos Nuntios ad Acta præſentia Die Duodecima Menſis & An-
ni

ni currentium illatæ, Manifestationem suam Polonico Idiomate confectam Manibus suorū Manifestantium ac Infraexaratorum Illustrium Nuntiorum subscriptam Tenoris talis. = Gdyby można na opisanie tak wielkiej Rzeczypospolitey straty, tyle zażyć słów y wyrazow, ile sama Rzecz y Czynow okoliczność wyciąga, spodziewamy się wybrani na wolny Sejm Posłowie, że pierwsze Związki Konfederacyi w kraju rozpoczynające Ofoby, przeciwne porzuciwszy, a wynikające z Aktu Plenipotencyi y Limity tłumaczenia przez mniemaną Prawność, Rozum łagodzącą a niemogącą nadgrodzić szkody, uznałyby za szczerze z obowiązku Instrukcyi, z powodow Obywatelstwa, Cnoty y powinności zażalenia nasze. Protestujemy się najprzód przed Bogiem, który serca przenika, przed całą Europą, która zna winną tkliwość wolnych Obywatelow na przewrócenie Praw Narodowych, przed Tobą Najjaśniejszy Królu Panie Nasz Miłościwy, który poddałeś losom Rady całość kraju, dostojęństwo Twoje, Ustawę Rządu, przed całą Rzeczpospolitą Polską, która najszacowniejszey Wolności, Wiary y całości krajow swoich nam do zachowania i umocowania powierzyła, że nie duchem obcego tchnienia lub podniet, ale prawidłem uroczystych obowiązkow z Obywatelstwa i funkcyi wynikających, na Prawie i Instrukcyi ufundowanych, i oraz z takowych przyczyn, staranność Najjaśniejszego Króla Jmci Pana Naszego Miłościwego o dobro powszechnie, Uniwersałami na Sejm wolny wydanemi, wzywając Woiewodztwa, Ziemie i Powiaty do obrania Posłow, które nas niżej wyrażonych, leżeli nie do obrony, przynajmniej informowania się o przyczynach zabezpieczenia złemu, perswadowania i sprzeciwienia się bez nieprzyjaćelstwa będącym sprzymierzonym Najjaśniejszym Sąsiadom, tu do Warszawy z pośrodku siebie obranych z Instrukcyami wysłały Posłow. Lecz gdy zamiast wolney Rady, iakowys (bez poprzedzających partykularnych po Woiewodztwach, Zle-

Mowy J. W. Jerzmanowskiego.

F



miach i Powiatach, i najmnieyszey o onych wiadomości) zaślaliśmy nadzwyczajny, i już podpisany związek, oświadczaliśmy w Poselkiew Izbie, iż niemając sobie władzy w Instrukcyach daney, nie piszemy się, i nie pozwalamy na niego, ani na żadne pod nim czynności: odrzucone te nasze opozycye, gdy nam więcey dały poznać, iż wniyście w tę robotę myślą, dowodem samym potwierdzonego na każdy Plant sprzeciwienia się, zatamować potrafi wszelkie bezprawia, na obalenie Praw Kardynalnych, uszczerbek Wiary, ochydę i zgubę Narodu, naruszenie i złamanie wielorakich Traktatów Nayiaśnieysze Potencye Europeyskie intereffuiących sporządzone. Przeto widząc na takowey pod Związkiem w Narodzie wolnym bez wiadomości Ziem i Powiatów Radzie, na zgubę Praw dawnych, Wiary, Kraiu i Narodu natężone usiłowania, iakośiny się zawsze, i w dzieł kończącey się teyże dnia wczorayszego Rady, o nieważność wszystkich tych przed podpisem ich protestowali robot, Rady, związku, i na one z wyiściem z Izby nie pozwolili, tak dnia dzisieyszego, iako na Seym wolny, z wolnym głosem przyślani *in Materiis Status & Jurium Cardinalium* przy Prawach i Traktatach *circa liberum veto* obśtając, i za prawdziwość ie mając, Manifesta zaś nasze wszystkie dawnieysze, i nieprzyimowane do Akt publicznych, a w Mowach naszych pisanych i drukowanych Protestacye i Opozycye ponawiając, przed wszystkimi Nayiaśnieyszymi Potencyami Europeyskimi w Traktaty wszelkie względem bezpieczeństwa i intereffów Polski wchodzącenti, o nieważność wszystkich takowey Rady Związku, czyli Konfederacyi i Delegacyi, oraz ich czynności, o niewinne rozebranie kralu, uciśnienie woyskami Narodu w spokoyności zostającego, o wszelkie w szkodach wewnętrznych Narodowych krzywdy z obowiazkow urodzenia, iako wolni, wychowania, iako Obywatele, edukacyi, iako synowie Oyczyzny, kochając Narod, iako Rodacy, iako Polacy obśtając przy ocaleniu

granic, przestrzegając Praw Narodowych dawnych nienaruszenia, iako Posłowie i Plenipotenci, iako naysolenniey z odwołaniem się do tychże Nayiaśnieyszych Potencyi Europeykich, względem kraiu i Narodu Polskiego bezpieczeństwa interessowanych, Manifestujemy się i protestujemy. Rupert z *Skrzywna* Dunin, Stolnik Powiatu Orłowskiego, Posel Woiewodztwa Łęczyckiego, *manu propria*. Stanisław Dzik z *Kozuchowa* Kozuchowski, Podczafzy Powiatu Orłowskiego, Posel Woiewodztwa Łęczyckiego, *manu propria*. Franciszek z *Jerzmanowa* Jerzmanowski, Pisarz Grodzki Przedecki, Posel Woiewodztwa Łęczyckiego, *manu propria*. Tomasz a *Przyjima* Rawicz Przyiemski, Starosta i Posel Ziemi Łomżyńskiej, *manu propria*. In parata Copia circa Acta relicta porrexerunt, & manibus suis subscriperunt.



HERMAN.



Legi cum Actis Stotwiński.

X

XVII-2 140